Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 15. Kraków, dnia 25 Lipca 1925. Rok III.

Rękodzieło i PRZEMYSŁ

Cena numeru 25 gr.
Prenumerata półroczna Zł. 2·50
„ roczna Zł. 5·-

Ogłoszenia:

Cała strona	80 zł.
Pół strony	40 „
Ćwierć str.	20 „
Ósemka	10 „

Redakcja i administracja: Kraków, Podbrzezie 6.
Godziny urzędowe od 4—8 wieczorem.
Rękopisów się nie zwraca.
Wychodzi co dwa tygodnie

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

TREŚĆ NUMERU:

Nr. 15. Kraków, dnia 25 lipca 1925. Rok III.

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ"

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Apel do rękodzielników żydowskich.

Niemal w każdym numerze naszego pisma wspominamy o znaczeniu organizacji dla rękodzielnika. Zwłaszcza w dzisiejszym cieżkim czasie trudno sobie wprost wyobrazić, by rękodzielnik żydowski w Krakowie mógł obejść się bez stowarzyszenia, które zarówno zbiorowo, jak i w poszczególnych wypadkach podejmuje interwencje u władz i urzędów, starając się o ulgi w podatkach, opłatach gminnych i innych ciężarach, tak dotkliwie dających się wszystkim we znaki.

Poza temi czynnościami stowarzyszenie nasze wydaje własną gazetę, która informuje członków o wszelkich przejawach naszego życia zawodowego, zawiera informacje i wiadomości podatkowe, oraz piętnuje krzywdy, jakie spotykają nasz stan, starając się w ten sposób zapobiegać ich powtarzaniu się.

Do wykonywania tych czynności, do załatwiania podań, rekursów i t. d. potrzebny jest personal biurowy, na utrzymanie lokalu stowarzyszenia i na wydawanie gazety oraz opłacanie personalu biurowego potrzebne są fundusze, a jedynem źródłem, z którego stowarzyszenie nasze czerpie te fundusze, są drobne wkładki członkowskie.

W ostatnich czasach część członków naszych bardzo nieregularnie opłaca te wkładki, a wielu zalega z wpłatami od szeregu miesięcy. Rozumiemy dobrze, że trudno jest w obecnej chwili każdemu zdobyć grosz, a jeśli go już zdobędzie, to ma natychmiast kilka wydatków. Nie wolno nam jednak w takiej chwili zapomnieć o stowarzyszeniu, a świadczenia na jego cele musimy postawić wśród koniecznych i niecierpiących zwłoki wydatków. Bo jeśli byt stowarzyszenia z powodu braku funduszów będzie zachwiany, to stracimy najskuteczniejszego obrońcę naszych żywotnych interesów. Wkładka członkowska jest tak minimalna, że będzie tylko drobnym uszczerbkiem w waszym budżecie. Wpłacajcie ją regularnie, gdyż poniesione ciężary wyjdą na wasz pożytek.

Wydział stowarzyszenia będzie zmuszony wobec członków zalegających przez kilka miesięcy z wkładkami, zastosować przepisy statutu i pozbawić ich wszelkich uprawnień członkowskich.

W poniedziałek dnia 27. lipca o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Stowarzyszenia rękodzielników przy ul. Podbrzezie 6

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym

1) Obecne położenie rękodzielników **2) Sprawy podatkowe.**

Ze względu na doniosłość omawianych spraw obecność wszystkich rękodzielników konieczna. Mężowie zaufania poszczególnych sekcyj zawodowych winni zawiadomić członków o Walnem Zgromadzeniu i wezwać ich do gremjalnego przybycia.

W odpowiedzi oszczercom.

Leży przed nami przedostatni numer „Głosu Mieszczańskiego“, pisma, któremu w swoim czasie poświęciliśmy nieco miejsca, wykazując jego szkodliwą dla ogółu rękodzielników działalność. Zamiast bowiem wzywać do łączenia się w imię wspólnych interesów wszystkich rękodzielników bez jakiejkolwiek różnicy, „Głos Mieszczański“ uprawia stałą demagogiczną i na fałszach opartą nagonkę przeciw żydowskim rękodzielnikom, posługując się przytem bardzo często najordynarniejszą denuncjacją.

Nie podejmowalibyśmy obecnie polemiki z tem pismem, jednak zniewala nas do tego fakt, że „Głos Mieszczański“ uchodzi za organ sfer kierujących krakowską Izbą rękodzielniczą. Ponieważ na terenie tej Izby nastąpiło w ostatnim czasie pewne złagodzenie wzajemnych nieporozumień i dążność do współpracy dla dobra całego stanu rękodzielniczego, przeto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę owym jednostkom, że z tego rodzaju taktyką winni czemprędzej zerwać. Nie wolno na terenie Izby głosić szumne hasła o wspólnych celach i jednolitej platformie, a równocześnie w piśmie prowadzić brudną walkę konkurencyjną i jątrzyć jednych rękodzielników przeciw drugim. A niczem innem, jak tylko jątrzeniem i nagonką antysemicką w najgorszym stylu przepełniony jest omawiany numer „Głosu Mieszczańskiego“.

Przedewszystkiem artykuł wstępny, który głosi otwarcie, że „z żydami w Polsce **ugody być nie może**“. Po stwierdzeniu tego dogmatu panowie z „Głosu“ streszczają rzekome warunki ugody polsko-żydowskiej, oburzając się na to, że Żydom przyrzeczono ze strony oficjalnej równouprawnienie. W rzeczywistości bowiem tylko wprowadzeniem w życie równouprawnienia i wykonaniem dotąd na papierze tylko obowiązującej Konstytucji będzie dopuszczenie reprezentacji Żydów w Radzie kolejowej, gospodarczej i rzemieślniczej oraz w komisjach podatkowych odpowiednio do liczebności żydowskiego handlu i przemysłu, dopuszczenie Żydów do kredytów w Banku Polskim i budowlanych, do dostaw wojskowych i państwowych, oraz ustanowienie urzędników żydowskich i t. d., które to wszystkie instytucje i uprawnienia dotąd dla Żydów nie istniały. Wszystkie te „straszne“ warunki ugody podaje „Głos Mieszczański“ z dodaniem przy każdym małego słówka „specjalne“ tak, by w naiwnym czytelniku wzbudzić wrażenie, że chodzi tu o jakieś przywileje dla Żydów, — o „specjalne kredyty budowlane“, „specjalne ulgi podatkowe“, „specjalne reprezentacje“ i t. d. i t. d. Spreparowawszy w ten oszukańczy sposób rzekome warunki porozumienia, rozdziera pismak z ul. św. Tomasza czy Krzyża szaty na sobie, wołając z obłudnym patosem:

„Omawiać tych koncesji wogóle nie mamy zamiąru. Tak one bowiem jak i cała umowa jest czemś tak potwornem, że dla polskiego społeczeństwa, dla polskiego rękodzieła, handlu i przemysłu, dla polskich miast — wogóle nie istnieje — istnieć nie może! Tego rodzaju ugoda, gdyby miała stać się faktem i wejść w życie równałaby się zagładzie miast. Tak źle jednak jeszcze nie jest. Zapomniał p. minister Grabski o tem, że pozasejmowe konszachty z żydami nie wiążą społeczeństwa, nie wiążą polskiej ludności miast, która ma prawo się bronić i nie dopuścić, by handlowano jej kosztem. Nie chcemy wojny z żydami — jest Konstytucja są prawa, które nakładają na nich jako obywateli państwa, obowiązek lojalności, obowiązek uznawania granic państwa i popierania jego mocarstwowej polityki, zapewniają im też dostateczną miarę uprawnień. Żadnych jednak innych przywilejów, żadnych pozakulisowych konszachtów, jakby z osobnem państwem w państwie.

Jeszcze w sprawie tej głos będzie mieć Sejm jeszcze wypowie się samo społeczeństwo polskie, które nad swem prawem do bytu przejść do porządku nie pozwoli!“

Pocieszyć musimy tych panów, że jeśli faktycznie chcą stanąć na gruncie konstytucji, ale w codziennem życiu a nie tylko w teorji, to i **żaden Żyd w państwie polskiem niczego więcej nie żąda, a także ostatnio zawarte porozumienie niczego więcej Żydom nie da.** Niema przeto powodu biadać o zagładzie miast, o handlowaniu kosztem ludności polskiej i powtarzać oklepane frazesy o „państwie w państwie“.

Że zaś panom tym ani się nie śni o przyznawaniu Żydom równouprawnienia, najlepszym tego dowodem są napaści w dalszych częściach tegoż numeru „Głosu Mieszczańskiego“, który oburza się m. in. na to, że jakiś rękodzielnik otrzymał dostawę do magistratu. Do sprawy tych robót w magistracie w najbliższym czasie jeszcze wrócimy.

Od żądania pełnego faktycznego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia, a przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, nie zdoła odwieść nas „Głos Mieszczański“ przy pomocy swych nahalnych napaści. W razie zaś, gdyby ta niska metoda walki nie miała ustać, to krakowscy rękodzielnicy żydowscy będą zmuszeni poddać rewizji swój stosunek do pewnych jednostek, stojących na czele Izby rękodzielniczej, których uważają za inspiratorów owej nikczemnej nagonki.

* * *

Niskie metody „Głosu Mieszczańskiego“ ilustruje dosadnie fakt pominięcia nazwisk referentów — Żydów w sprawozdaniu z obrad zjazdu krawieckiego.

Szkoła zawodowa i rękodzieło.

Jedną z najżywotniejszych spraw powojennych, jaką nietylko sami rękodzielnicy i społeczeństwo, lecz przedewszystkiem państwo zająć się powinno, jest zakładanie szkół dokształcających dla terminatorów, t. j. szkół zawodowych, których u nas prawieże niema.

Państwo niemieckie, które przed wojną miało przemysł najpotężniej rozwinięty, zawdzięczało ten rozwój szeroko rozgałęzionym szkołom zawodowym, a obecnie daje się tam zauważyć żywo rozwiniętą dyskusję w prasie o szkołach dokształcających, które podczas wojny tak wiele ucierpiały i straciły wieloletni swój dorobek.

My, którzy dopiero rozpoczynamy budować ten przemysł, do którego rozwoju zaborcy ze zrozumiałych nam powodów konkurencyjnych nie chcieli dopuścić, tembardziej musimy dążyć do wychowania młodszego pokolenia w zawodach, aby podołać na nas nałożonym ciężarom i lżej je znosić.

Zapoznajmy się zatem bliżej z tą tak ważną dla nas sprawą pracy w dziedzinie wykształcenia zawodowego.

Dążność do pracy zawodowej opanowuje obecnie cały świat. Rzemiosło uważa za najważniejszą podstawę przyswoić sobie to dążenie, gdyż tylko przez największe wysiłki wartościowej pracy, a nie przez tanie towary, uzyska zbyt swych wyrobów. Rękodzieło jest do tego powołane, by przez uznanie wiedzy przyczynić się do rozbudowy przemysłu, a temsamem do sanacji kraju.

Rozchodzi się tu przedewszystkiem o to, że należy w naszej młodzieży, w której pokładamy nadzieję szczęśliwszej przyszłości, rozbudzić zmysł intensywnego kształcenia się — podstawy, na którejby ona do doskonałości dojść mogła.

Nauka zawodowa będzie zawsze szkołą, w której uczeń przez wielostronne praktyczne wykształcenie uzyska podstawę dla późniejszej swojej wiedzy. Czasy jednakowoż, w których rękodzielnikowi sama praktyka wystarczała — minęły. Życie stawia dzisiaj całkiem inne wymagania, niż dawniej. Już przed wojną praktyczne wykształcenie uzupełniano teoretycznem, w szkołach przemysłowych, zawodowych i dokształcających. Jeśli dawniej sumienny majster miał obowiązek dbać o teoretyczne wykształcenie swego ucznia, to obecnie przy dzisiejszej ciężkiej walce o byt i przy gospodarczych potrzebach zmuszających do szybkiej zarobkowej pracy, jest to niemożliwem, to też wychodząc z tego założenia, musi on być zadowolony, że szkoła zawodowa pracę tę mu odbiera. Jeszcze nie wszędzie majsterstwo i szkoła zawodowa mogły się pogodzić; spotyka się jeszcze wielokrotnie rozbieżne dążenia, które dopiero tam, gdzie obie strony starają się dojść do obopólnego porozumienia, prowadzą do planowej współpracy, co dla wykształcenia naszego rękodzielniczego pokolenia wyjdzie tylko z korzyścią; obie zatem strony muszą dążyć, by na jednym gruncie pracy dojść do wspólnych wyników. Do tego potrzeba wielkiego obopólnego zrozumienia ze strony nauki dla zadań rękodzieła i ze strony majsterstwa dla zadań szkoły.

Wyższe wymagania stawiane zawodowi rękodzielniczemu pociągają za sobą oczywista więcej nauki. Nie powinna się ona odbywać w późnych godzinach wieczorowych ze względu na to, aby uczeń mógł pojąć ogrom materjału naukowego, lecz w późniejszych godzinach popołudniowych lub w dniach, gdy ruch nie doznaje przeszkód, a to ze względu na skrócony czas pracy; a przytem ponosi majsterstwo wydatniejszą ofiarę na rzecz teoretycznego wykształcenia ucznia.

Nauka w szkołach zawodowych powinna się odbywać bezpłatnie i to na koszt państwa, względnie gmin o ile im przysługuje prawo pobierania dodatków do podatków, koszta te rozłożyć należy na ogół w przekonaniu, że nietylko rękodzielnikowi, lecz ogółowi korzyść przynieść powinny. Również spodziewać się należy, że państwo w zrozumieniu wyż wyłuszczonych poglądów przeznaczy odpowiednie i to znaczne kwoty na rozbudowę szkół zawodowych dokształcających, które będą z korzyścią nietylko dla rękodzieła, ale i dla przemysłu.

Oczywista, że w Radzie szkolnej rękodzieło powinno mieć odpowiednie przedstawicielstwo, któreby szkoły wizytowało i z majsterstwem w ścisły związek weszło, bo tylko przez taki pełen zrozumienia związek może nauka wydać owoce i być dostosowaną do potrzeb praktyki.

Z tego punktu widzenia zasługuje również na większe uwzględnienie dążność rękodzieła do udzielania nauki w działach praktycznych przez specjalnie uzdolnionych majstrów.

Jeśli się uda dojść do obopólnego porozumienia wówczas i nauczyciel dołoży wszelkich starań, aby ucznia z rozpoczęciem nauki zachęcić do regularnego uczęszczania do szkoły, a chętnie złoży ofiarę, którą ponosi przy powiększonej ilości godzin w tem przekonaniu, że działa dla przyszłości i dobra swego zawodu.

A teraz co do ucznia. Nie powinien on zapominać, że wymagania od przyszłych rękodzielników będą znacznie większe i że tylko wtedy będzie mógł przetrwać walkę o byt, jeśli opanuje należycie i wysoko postawi swój fach, tak technicznie jak teoretycznie. Przy egzaminie musi złożyć dowód swojej biegłości i wprawy w swoim zawodzie, jakoteż dowód znajomości wytwarzania, przechowywania

i obchodzenia się z surowcami oraz ich dobrych i złych właściwości. Pozatem obok biegłości w rysunkach musi znać najkonieczniejsze zasady prowadzenia ksiąg i rachunków. Uczeń musi sobie uświadomić, że prócz wiadomości zawodowych wymaga się od niego dużo wiedzy ogólnej, winien więc być wdzięcznym szkole zawodowej, która czyni wszystko, aby w krótkim czasie nauki udzielić mu koniecznych wiadomości o ustroju społecznym, życiowym o znaczeniu gospodarstwa i związku między gospodarką ludową a światową. Nasza młodzież powinna jednak i poza szkołą sama nad sobą usilnie pracować.

Należy zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy pracą fabryczną a rękodziełem. Przy pierwszej jest mało sił powołanych do samodzielnego kierownictwa, reszta zaś jest wciągnięta do mechanicznej pracy która nie wymaga wysiłku myślowego, podczas gdy rękodzielnik samodzielnie pracując, wyciska indywidualne piętno swojej pracy, w której znajduje radość i zadowolenie. Uczeń powinien wiedzieć, że przy zdrowiu, znawstwo i wiedza stanowią w życiu jedyny majątek, w którym leży tajemnica powodzenia — cel naszych dążeń.

Obecny stan akcji rozbudowy miast.

W dniu 10 lipca r. b. w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu w Warszawie odbyło się drugie posiedzenie rady państwowego funduszu rozbudowy miast. W skład wspomnianej rady wchodzą przedstawiciele miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna po jednym z każdego miasta, 6 przedstawicieli, wybranych przez zarząd związku miast polskich, oraz delegat min. robót publicznych. Z pośród delegatów miast na posiedzenie przybyli: przedstawiciele Lwowa, Krakowa, Poznania i Łodzi, oraz wybrani przez związek miast polskich prezydenci miast: Radomia, Przemyśla, Łucka i Kutna. Obradom przewodniczył p. wiceminister skarbu Karśnicki.

Komisarz do spraw kredytu budowlanego przy ministerstwie skarbu p. inż. Polkowski złożył szczegółową relację o dotychczasowej akcji budowlanej. Jak wynika z referatu inż. Polkowskiego, ogólna suma, oddana do dyspozycji rządu na akcję budowlaną w wysokości **50 miljonów złotych, ma służyć na rok bieżący i następny, t. j. 1926.** Co się tyczy podziału tej sumy między poszczególne miasta, to repartycja będzie uskuteczniona proporcjonalnie do wysokości wpływów z państwowego podatku od lokali i państwowego podatku od placów budowlanych niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych. Nie wszystkie miasta przedstawiły dotąd ministerstwu skarbu wpływu z tych źródeł, mianowicie **z 627 miast zaledwie 120 nadesłało odpowiednie dane.** Jako ostateczny termin przedkładania wniosków w sprawie udzielenia kredytu budowlanego referent wskazał datę 15 sierpnia r. b. W sprawach pożyczek decydować będzie centrala Banku gospodarstwa krajowego, wyjątek uczyniono dla Lwowa, Krakowa i Poznania, gdzie — jeżeli chodzi o pożyczki do wysokości 50 tysięcy złotych — **decydować będą na miejscu oddziały Banku gospodarstwa krajowego.** Na uwagę zasługuje też udzielona przez inż. Polkowskiego informacja, że podania o pożyczki na cele budowlane są wolne od opłat stemplowych.

Następnie dyrektor Banku gospodarstwa krajowego p. Szenk złożył sprawozdanie o dotychczasowej akcji finansowo-budowlanej. Zaznaczył, że Warszawa zgłosiła 54 wnioski na sumę ogólną 8,232.000 złotych, z czego załatwiono 37 wniosków, przyznając 4,948.300 złotych. Inne miasta, razem wzięte, zgłosiły 50 wniosków na sumę 1,932.000 złotych, a z tego załatwiono definitywnie 14 wniosków, przyznając 768 tysięcy złotych. Ogółem, nie licząc 4 miljonów złotych, wydatkowanych przed wejściem w życie ustawy o rozbudowie miast, przyznano z funduszu rozbudowy 6,384.000 złotych.

Po sprawozdaniach rozwinęła się obszerna dyskusja, w której głos zabierali wszyscy obecni. Między innemi zarzucono Bankowi gospodarstwa krajowego, że **sprawy, dotyczące udzielania kredytów budowlanych, są załatwiane zbyt wolno.** Z odpowiedzi przedstawiciela Banku gospodarstwa krajowego wynikało, że za zwłokę ponoszą winę miasta, gdyż zbyt późno nadsyłają odpowiednie zgłoszenia. Jednocześnie ze strony banku zapewniono obecnych, że wszelkie podania będą załatwiane w terminie od 2 do 3 tygodni.

Uczestnikom narady rozdano regulamin dla komitetów rozbudowy miast. W myśl tego regulaminu pierwszeństwo przy uzyskaniu pożyczek zawarowano budowlom, doprowadzonym pod dach; na drugiem miejscu postawiono budowle rozpoczęte; na trzeciem budowle zaprojektowane.

Postulaty rękodzielników krakowskich w sprawie ruchu budowlanego.

Dnia 6 lipca delegacja krakowskiej Izby rękodzielniczej w liczbie około 300 osób udała się do komisarza rządu Dra Wawrauscha i wojewody Kowalikowskiego celem przedłożenia żądań o

wszczęcie racjonalnego ruchu budowlanego dla zatrudnienia bezrobotnych mas rękodzielniczych. Po posłuchaniu u wojewody Kowalikowskiego złożyła delegacja memorjał do rządu w tej sprawie, którą podajemy z nieznacznemi skrótami:

Panujący od dłuższego czasu zastój budowlany spowodował katastrofalne bezrobocie w całem niemal rękodzielnictwie. Bezrobocie to, trwające od przeszło roku, pociągnęło za sobą wyczerpanie wszelkich zasobów tak, że stan rękodzielniczy znajduje się dziś w obliczu zupełnej ruiny i nędzy. Głód i nędza bywają zazwyczaj złymi doradcami. Ruina rzemiosła i proletaryzowanie żywiołu rękodzielniczego, bądź co bądź najwięcej państwowo i praworządnie usposobionego, pociągnie za sobą ogólne rozgoryczenie, zmniejszenie wydajności podatkowej i powiększenie rzeszy niezadowolonych, co w tej chwili uważać należy za objaw dla naszej młodej państwowości zupełnie niepożądany. Rozgoryczenie to daje się już niestety zauważyć, a skargi na stosunki mnożą się z godziny na godzinę.

Dlatego też krakowska Izba Rękodzielnicza w wykonaniu uchwały nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia delegatów wszystkich cechów krakowskich z dnia 27 czerwca b. r. stanęła na czele deputacji, aby temu ruchowi, graniczącemu prawie z rozpaczą, nadać legalny i rozsądny kierunek i w imieniu tych pokrzywdzonych rzesz rzemieślniczych wnieść prośbę do Wysokiego Rządu o natychmiastową i wydatną pomoc.

Uważamy przedewszystkiem za konieczne natychmiastowe rozpoczęcie robót budowlanych, przy których znajdą zatrudnienie bezpośrednio rzemieślnicy budowlani, a pośrednio wszyscy inni rękodzielnicy. Rozpoczęcie tych robót da możność całemu szeregowi ludzi zaopatrzenia się na zimę i uchroni ich od niechybnej katastrofy, jaka im grozi wskutek bezrobocia, oraz zatrudni całe gromady bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszów państwowych.

W związku z uruchomieniem robót budowlanych pozostaje sprawa przyznania odpowiednich kredytów i wyasygnowania potrzebnych sum do rąk miejscowych władz, do których żywimy pełne zaufanie, wierząc, że fundusze im powierzone będą użyte w sposób należyty i celowi odpowiadający.

Niesłychanie ważne znaczenie dla poprawy stosunków posiada sprawa udzielania kredytu rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom. Stan ten bowiem — w przeciwieństwie do innych warstw społecznych, jak wielkiego przemysłu i rolnictwa, korzystających słusznie z kredytów i ulg podatkowych — jest zupełnie pozbawiony pomocy i jest pod tym względem srodze upośledzony. Upośledzenie to odczuwa się tem dotkliwiej i boleśniej, że w czasach przedwojennych rząd krajowy w uznaniu ważności podniesienia stanu rękodzielniczego przychodził mu z pomocą przez tworzenie specjalnych funduszów i przez współudział w zakładaniu kas kredytowych dla rękodzielników, w których ci mogli swoje pretensje realizować i tani kredyt uzyskać.

Dlatego też natychmiastowa pomoc Wysokiego Rządu jest w tym kierunku szczególnie pożądana: udzielenie nielicznym kasom rękodzielniczym kredytu w formie długoterminowej pożyczki (dla Krakowa przynajmniej 1,000.000 złotych) i otwarcie tym kasom reeskontowego kredytu w Banku Polskim wpłynie niewątpliwie na poprawę opłakanych dziś stosunków pieniężnych.

Wkońcu memorjał podnosi żądanie zakazu wywozu surowca zagranicę, oraz wyraża nadzieję, że rząd przez rychłe udzielenie pracy usunie rozgoryczenie, panujące w rzeszach rękodzielniczych.

Kto może dostać kredyt na budowę?

Komisarjat do spraw kredytu budowlanego przy Min. Skarbu opracował regulamin dla komitetów rozbudowy miast, ewentualnie magistratów.

Kredyty budowlane, asygnowane przez rząd, użyte być winny przedewszystkiem na budowę mieszkań tanich — 1, 2 i 3 pokojowych. Przy budowie większych domów mieszkalnych mieszkania większe (4 — 5 pokojowe) mogą uzyskać pełny kredyt o ile nie przekraczają 10 proc. ogólnej ilości budowanych mieszkań na budowę większych mieszkań; poza powyższym wyjątkiem mogą być udzielone kredyty w granicach jednak norm ustalonych dla mieszkań mniejszych.

Przy dysponowaniu kredytami, uwzględniana winna być następująca kolejność:

1) kooperatywy, domy akademickie i instytucje budujące domy nie obliczone na zyski. 2) osoby i przedsiębiorstwa prywatne mające domy na wykończeniu i projektujące nowe budowy, 3) Zarządy miejskie, 4) remont i rezerwa poprzednich grup.

Pozatem każda z tych grup dzieli się na następujące podgrupy:

a) budynki wyprowadzone pod dach, których wykończenie winno nastąpić w bieżącym sezonie budowlanym, b) budynki rozpoczęte, których budowa winna być doprowadzona pod dach wbieżącym sezonie budowlanym, c) budynki projektowane, do których budowy jeszcze nie przystąpiono.

Komitety rozbudowy nie mogą przyznawać pożyczek na nowe budowle dopóki nie zostaną zaspokojone potrzeby kredytowe budowli rozpoczętych w kolejności ich zaawansowania w budowie.

Uchwały ostatniego zjazdu rękodzielniczego.

Przed kilku dniami obradował w Warszawie zjazd organizacyj rzemieślniczych z całej Polski. Jakkolwiek w zjeździe tym brały udział **wyłącznie** organizacje chrześcijańskie, to jednak podajemy ważniejsze uchwały zjazdu, mające znaczenie ogólne dla całego stanu rękodzielniczego.

W sprawie ustawy przemysłowej uchwalono: „Zjazd rzemieślniczy stwierdza, że przy rozważaniu przez izby prawodawcze ustawy przemysłowej powinny być uwzględnione zasadnicze postulaty przedstawione w projekcie opracowanym przez Centr. Tow. Rzem. Postulaty te, jako zgodna opinja rzemieślników całej Polski zjazd uważa za gwarancję dalszego normalnego rozwoju rzemiosła w imię interesów państwa i miast polskich".

Druga rezolucja jeżeli wykonanie jej w praktyce ściśle będzie odpowiadało zawartym w niej hasłom, wprowadzi niewątpliwie organizacje rzemieślnicze na zdrowe drogi rozwoju ekonomicznego. Wzywa ona bowiem komitet główny Centralnego Tow. Rzemieślniczego do zorganizowania ogólnopolskiej organizacji rzemieślniczej, której zadaniem ma być stworzenie **wspólnego frontu rzemieślniczego w dziedzinie gospodarczej, społecznej i zawodowej, z wyłączeniem czynnika politycznego.**

Komisja podatkowa i świadczeń wystąpiła w swych uchwałach przeciwko obowiązkowi wpłacania stawek na fundusz bezrobocia. Domagano się dalej udziału rzemieślników jako płatników podatku obrotowego w komisjach rzeczoznawców i szacunkowych.

Z ważniejszych rezolucyj komisji gospodarczej należy podkreślić domagające się: wprowadzenia 12-godzinnego dnia handlu; zamknięcia granic dla wywozu trzody, bydła i surowców rolnych, dopuszczania natomiast do wywozu przy nadprodukcji jedynie artykułów przerobionych; zamknięcia granic dla importu towarów luksusowych oraz domagającą się, aby roboty gminne i rządowe dostawy były oddawane zorganizowanym rzemieślnikom.

W sprawie usamodzielnienia kredytu uchwalono: Zjazd zobowiązuje się zorganizować własne spółdzielnie gospodarcze i kredytowe i wzywa rzemieślników do samodzielnego stworzenia w całej Polsce kas kredytowych, pieniężnych i oszczędnościowych.

Pozatem komisja oświatowa opracowała rezolucje w sprawie szkolnictwa zawodowego, ulg wojskowych dla wyzwalających się terminatorów na czeladników i inne.

I. Wojewódzki Zjazd Krawców w Krakowie.

W dniach 28 i 29. czerwca br. odbył się w Krakowie w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk pierwszy Zjazd mistrzyń i mistrzów krawieckich województwa krakowskiego, przy udziale 143 delegatów i delegatek.

Zjazd zagaił kol. Mecnarowski prezes komitetu, witając delegatów, gości i przedstawicieli władz, oraz życząc zjazdowi owocnych obrad.

Przystąpiono do wyboru prezydjum w skład którego weszli: przewodniczący kol. Stankiewicz, cechmistrz miasta Krakowa, zastępca przewodniczącego kol. Blaufeder, prezesi honorowi kol. Sołtys cechmistrz i radca miasta Lwowa, kol. Bobrowski z Tarnowa, radca Siemek oraz kol. Kubańska, sekretarze kol. Malarz i kol. Rapaczyński.

Kol. Stankiewicz po objęciu przewodnictwa oddaje głos radcy Dr. Czoppowi, który wita Zjazd imieniem władzy przemysłowej, dalej inż. Król wygłasza powitanie imieniem Izby rękodzielniczej i Izby handlowo-przemysłowej, a następnie inż. Thor dyretor Muzeum przemysłowego i kol. Sołtys imieniem krawiectwa z miasta Lwowa.

Pierwszy referat wygłosił kol. Lieberman na temat: Zalew zagranicznej tandety, cło a produkcja krajowa. Mowca w dłuższym i rzeczowym wywodzie przedstawił rozluźnienie fachowe w Krakowie i fakt, że jest więcej fuszerów, niż uprawnionych mistrzów; dochodzi obecnie do tego, że majster krawiecki zarabia tygodniowo połowę tego, co robotnik pracujący w firmie. Mowca poleca kontrolować towar zagraniczny, czy jest oclony, bo te rzeczy nietylko nam szkodzą, ale stratę ponosi także Skarb Państwa. Referent przytacza częste wypadki, że przyjeżdża wojażer bez żadnego uprawnienia przemysłowego i przyjmuje robotę konfekcyjną i miarową, a tutejszy krawiec niema pracy. Czy władzy są te rzeczy wiadome? Jeżeli nie, to krawiectwo w całem państwie powinno utworzyć jednolity front przeciw tego rodzaju zalewowi i do ministerstwa przemysłu wysłać memorjał lub delegację. Krawiec w obecnych czasach powinien nietylko szyć, ale szukać sposobów dla przeciwdziałania tego rodzaju szkodom w swym zawodzie.

W dyskusji zabiera głos kol. Klimczak z Bielska i stwierdza, że nietylko szkodzi nam zagranica, lecz szkodników mamy we własnym kraju. Na dowód podaje fakt, że dwóch kapitalistów złączyło się i założyło 3 fabryki, t. j. konfekcji, sukna i stolarstwa. Setki tysięcy ubrań wysyłają oni na całą Polskę, a konkurując z rękodzielnikiem przyjmują nawet robotę miarową. Podobna fabryka istnieje w Kra-

kowie. Fabryki te wymagają dobrej roboty, a za tanią cenę wyzyskując zd lnych rzemieślników, czynią z nich proletarjuszy. Jeżeli nowa ustawa temu nie zapobiegnie, to spowoduje się ruinę całego stanu średniego. Mowca wnosi, by przeciw tym fabrykom, które wykonują miarową robotę, założono protest do rządu.

Kol. Osterweil z Tarnowa oświadcza, że w krawiectwie źle się dzieje, gdyż nie usamodzielniamy się od kupców, kapitału i niefachowców. Mowca domaga się kredytu dla rzemiosła i ceł ochronnych.

Kol. Sznajdrowa 70-letnia delegatka z Jasła przedstawia tamtejsze stosunki oświadczając, że Jasło ma 60 krawców zapisanych, którzy posiadają karty przemysłowe, a 80 takich, co nie mają kart; starostwo w Jaśle chociaż wie o tem, pozwala na takie stosunki. P. Sznajdrowa żąda, by Zjazd przeciw temu zaprotestował.

P. inż. Król referował o nowej ustawie przemysłowej, przyczem omawiał szanse jej przeprowadzenia w Sejmie wedle projektu rządowego. Ponieważ przeciw projektowi istnieje silna opozycja, przeto rękodzieło musi przygotować się do stanowczej walki, bo jeżeli postulaty nasze nie przejdą, spowoduje to jeszcze większą pauperyzację stanu rzemieślniczego.

Na popołudniowem posiedzeniu referował p. Buraszek o kredycie dla rękodzielników. Mowca żąda, by stworzone zostały odpowiednie spółdzielnie, w którychby rękodzielnicy uzyskiwali kredyty z pierwszej ręki. W dyskusji zabierali głos kol. radca Siemek, Aksak z Białej, Seminowicz, Springer z Krakowa i radca Sołtys ze Lwowa, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję.

Po przemówieniu posła Holeksy o nowej ustawie przemysłowej, zamknięto pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu referował kol. Springer o organizacji. Przedstawiwszy w ogólnym zarysie znaczenie organizacji, dla której w dzisiejszym czasie okazują już wszyscy niemal zrozumienie począwszy od bankierów, a skończywszy na robotnikach, mowca upadek rękodzieła i nieliczenie się z jego doniosłemi zadaniami przypisuje brakowi poczucia łączności wśród rzemieślników. Referent wykazuje, że z powodu braku tego zrozumienia rękodzielnicy nie mają swoich reprezentantów w Sejmie i dlatego znajdują się w gorszem położeniu od reszty społeczeństwa, a w szczególności wielcy i mali agrarjusze oraz wielki przemysł zrzucają cały ciężar świadszeń państwowych na miasta, w których rękodzielnicy stanowią pokaźny odsetek. W ciałach komunalnych mieliśmy dotychczas znikomą ilość reprezentantów, wobec tego nie liczono się z nami i również ciężary nakładane na rękodzielników w dużej mierze były krzywdzące, że wspomnimy tylko o wygórowanych cenach prądu dla rękodzielników. W dziedzinie socjalnej widzimy największą nędzę u rękodzielnika, gdyż dotychczas niema on żadnego ubezpieczenia. Robotnik dzięki swojej długoletniej organizacji potrafił sobie wywalczyć szereg ubezpieczeń socjalnych, wielki przemysł nie potrzebuje tych ubezpieczeń, gdyż ma dochody, które zabezpieczają mu byt. Tylko rękodzielnik ze swej mozolnej pracy nie może sobie żadnej przyszłości zabezpieczyć, a w tej dziedzinie może uzyskać coś tylko przez silną organizację. Tymczasem u nas o zorganizowaniu się wogóle nie mówi, a jeśli już w pewnych grupach zabierają się uczynni członkowie do wybudowania organizacji, to natrafiają na niezliczone przeszkody.

Ogół nie zdaje sobie niestety z tego sprawę, że tylko przez organizowanie się w silne, solidarne związki możemy dojść do znaczenia i polepszyć swój byt, a przez to przyczynić się do dobrobytu Państwa.

W myśl powyższego referatu przedkłada kol. Springer następujące rezolucje:

I Zjazd mistrzyń i mistrzów krawieckich województwa krakowskiego uchwala założyć komitet organizacyjny na obszar województwa któryby miał za zadanie

a) utrzymać ścisły kontakt z cechami krawieckimi całego województwa

b) stworzyć własną prasę zawodową, chwilowo w postaci miesięcznika

d) zorganizować zjazd krawców z całej Pols ki

II) Zjazd uchwala, że wszyscy delegaci mają u siebie przeprowadzić uchwałę o opodatkowaniu członków po 3 zł do końca roku na fundusz administracyjny powyższego komitetu i na fundusz prasowy.

W dyskusji zabrali głos kol. Osterweil z Tarnowa, Jankowicz z Białej i inni, poczem powyższe rezolucje przyjęto i stworzono komitet orgnizacyjny dla województwa krakowskiego.

P. inż. Thor wygłosił referat o szkolnictwie przemysłowem, wyłuszczając niedomagania na tem polu z powodu braku funduszów, potrzebnych do prowadzenia kursów zawodowych. Mimo ciężkich warunków Muzeum przemysłowe weszło w ostatnim czasie w porozumienie z tutejszym cechem krawieckim i zamierza wkrótce urządzić kurs kroju, przy pomocy sprowadzonego z zagranicy fachowca.

Sprawę podatkową referował kol. radca Siemiek, przedstawiając nadmierne nakładanie i niesprawiedliwe rozłożenie podatków, które w wielu wypadkach niszczą rękodzielników.

Sprawę szkół zawodowych uzupełniających przedstawił kol. Stankiewicz. Mowca wskazał na wielkie braki tego szkolnictwa przez złe ułożenie planu nauki i niepraktyczność nauczania.

Po tych referatach zakończono obrady zjazdu.

Ostateczne zmiany w ustawie o podatku przemysłowym.

Sejm uchwalił już nowelę do ustawy o podatku przemysłowym wprowadzająca m.in. następujące ważne zmiany co do wysokości i pobierania tego podatku:

Podatek od obrotu wynosi 2 proc. z następującemi wyjątkami:

a) 1 proc. od obrotów osiągniętych przez przedsiębiorstwa przemysłowe ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów, o ile artykuły te zostały nabyte również przez przedsiębiorstwa przemysłowe, przerabiające je względnie używające w prowadzonym przemyśle;

b) $^1/_2$ proc. od obrotów dokonanych artykułami pierwszej potrzeby oraz surowcami niezbędnemi dla rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego przez przedsiębiorstwa handlowe przy sprzedaży hurtowej, przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego, jak również przez samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw;

c) 1 proc. od obrotów przedsiębiorstw prowadzących detaliczną lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby;

d) 5 proc. od obrotów przedsiębiorstw komisowych i pośrednictwa hadlowego.

Podatek tylko w formie świadectw przemysłowych opłacają: pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołowstwo, **o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej.**

Podwójne opodatkowanie wyrobu i sprzedaży zostało zniesione przez postanowienie, że **„detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu, dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa."**

Obowiązek prowadzenia „ksiąg obrotu" zniesiono z dniem 1 stycznia 1926 r.

Zeznania i wymiar raz w roku. W postępowaniu przy obliczaniu i uiszczaniu podatku wprowadzono zmiany o tyle, że zeznania o obrocie będą składane raz do roku i podatek od obrotu wymierzany będzie raz na rok, a nie jak dotychczas dwa razy.

Dla płatników nieobowiązanych do miesięcznych wpłat wprowadzono obowiązek wpłat kwartalnych (zaliczek) w wysokości conajmniej $^1/_5$ kwoty podatku, wymierzonej za ubiegły rok kalendarzowy.

Skład komisji szacunkowej. Połowę członków i zastępców komisji mianuje władza skarbowa na wniosek niższej instancji skarbowej, drugą zaś połowę mianuje władza skarbowa z listy kandydatów, przedstawionej przez Izbę handlową i przemysłową, Izbę rękodzielniczą, względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze. Lista kandydatów powinna zawierać 3-krotnie większą liczbę nazwisk, niż liczba członków komisji.

Ryczałtowanie podatku dla drobnych przedsiębiorstw. Minister Skarbu może pobierać podatek od drobnych przedsiębiorstw na podstawie przeciętnych norm obrotu, ustalonych dla poszczególnych gałęzi drobnych przedsiębiorstw, bez ustalania sum obrotu w każdym poszczególnym wypadku, oraz do podziału ryczałtowych kwot podatku pomiędzy poszczególne drobne przedsiębiorstwa. Podział ryczałtowych kwot ustalają komisje szacunkowe na rok kalendarzowy zgóry po zasięgnięciu opinji organizacyj i zrzeszeń zawodowych.

Komisja szacunkowa może wyjątkowo zwalniać od podatku ubogich płatników, których podatek nie przenosi kwoty rocznej 50 Zł.

Kronika.

Nowy komisarz rządu m Krakowa.

We wtorek dnia 21 lipca br. objął urzędowanie nowy komisarz rządu pełniący obowiązki prezydenta m. Krakowa p. Witold Ostrowski, radca województwa i instruktor stowarzyszeń przemysłowych, mianowany na to stanowisko w miejsce p. wicewojewody Wawrauscha.

Nominację p. radcy Ostrowskiego na odpowiedzialne stanowisko prezydenta miasta przyjęło całe obywatelstwo krakowskie z prawdziwem zadowoleniem. Nowy p. prezydent jest jako długoletni instruktor przemysłowy i radca miejski gruntownie obznajomiony z gospodarką gminy i położeniem ekonomicznem oraz potrzebami przemysłu i rękodzieła, to też uzasadnioną jest nadzieja, że miasto pod jego rządami osiągnie pomyślny rozwój.

Otwarcie Związku Kredytowego.

Związek kredytowy przy Stow. ręk. żyd. w Krakowie Podbrzezie 6 został otwarty i uskutecznia wszelkie tranzakcje bankowe. Godziny urzędowe od 9 do 1 w poł.

Obniżenie ubezpieczeń od wypadków. Minister pracy i opieki społecznej w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, mocą którego zatwierdza nową taryfę premij pobieranych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków niższą o 12,5 proc. od dotychczasowej.

INFORMATOR PODATKOWY

Zeznania do podatku przemysłowego za I. półrocze 1925 muszą złożyć do dnia 1 sierpnia 1925 następujący płatnicy:

1. kupcy I. i II. kategorji handlowej,
2. przemysłowcy kategorji I. do V. przemysłowej,
3. ekspedytorzy nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników, trudniący się cleniem towarów w urzędach celnych (kategorja I., 1, 2 i 3),
4. pośrednicy giełdowi (maklerzy) kategorja II. a),
5. pośrednicy handlowi kategorji II. b),
6. wszyscy wykonujący wolny zawód (lekarze, adwokaci, inżynierowie, budowniczy, technicy, nauczycieie itp.).

Zeznania o obrocie winny być składane władzom podatkowym I. instancji na formularzach otrzymanych w każdym urzędzie skarbowym.

Należy dołączyć w odpisach kwity na wpłaty miesięczne (kupcy w I. i II. kat. handlowej i przemysłowej I.—V.).

Kupcy kat. III., IV. iV. oraz przemysłowcy kat. przemysł. VI. VIII. mogą zeznania złożyć, ale nie muszą. Pożądanem jest złożenie zeznań.

Kto będąc do tego zobowiązany, nie złoży zedo 1 sierpnia traci prawo odwołania przeciw wymiarowi podatku przemysłowego za I. półrocze 1925 i podlega karze.

Ściąganie podatku obrotowego za II. półrocze 1924 r. W chwili obecnej w toku jest egzekucja tych kwot podatku przemysłowego za II. półrocze 1924 r., które dotąd nie zostały jeszcze ściągnięte. Egzekwowana jest cała pierwotnie wymierzona należytość, pomimo że w wielu wypadkach same komisje szacunkowe, które dokonały w swoim czasie wymiaru, przy rozpatrywaniu złożonych przez płatników odwołań doszły do wniosku, że wymiar ten był za wysoki i we wnioskach swoich do komisji odwoławczej wypowiedziały się za obniżeniem podatku.Aby przeciwdziałać temu stanowi rzeczy, kiedy z jednej strony same władze skarbowe uznają dokonany wymiar za za wysoki, z drugiej zaś strony egzekwują go z całą surowością, z doliczeniem narosłych odsetek i kosztów egzekucyjnych, co niepotrzebnie rujnuje płaników zażądano od Ministerstwa Skarbu, ażeby egzekucje podatku od obrotu za II. półrocze 1924 r. ograniczyć do sum, ustalonych przy opinjowaniu złożonych przez płatników odwołań. Ministerstwo Skarbu życzliwie traktuje tę myśl i w dniach najbliższych wydać ma okólnik zawierający ponownie polecenia dla podległych Ministerstwu organów.

O ulgi w płaceniu III. raty podatku majątkowego. Wobec ciężkiego położenia gospodarczego i braku środków obrotowych Centrala związku kupców zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z memorjałami w sprawie III. raty podatku majątkowego. W memorjałach tych kupcy uzasadniali konieczność rozłożenia III. raty podatku majątkowego na kilka rat, względnie prosili o odroczenie terminu jego płatności, oraz o ustalenie stawki tego podatku w ten sposób, aby razem z wpłaconemi poprzednio zaliczkami i ratami nie przekraczała całego ostatecznego (a nie prowizorycznego) wymiaru tego podatku.

Z TECHNIKI i WYNALAZKÓW

Jak można zbadać jakość stali.

Jeżeli mamy stal niewiadomego gatunku i chcemy zbadać jej użyteczność, postępujemy w następujący prosty sposób: odcina się mały kawałek (50 m/m), osmarowuje się glinką (Schlemmkreide) dość grubo i pozostawia się, aż wyschnie. Po zupełnem wyschnięciu glinki rozgrzewa się ten kawałek do czerwoności i wrzuca się do wody. O ile przy wrzucaniu do wody stal nie rozpryskuje się i to z trzaskiem, można przyjąć, że jest to dobra stal. Dla pewności można ten proceder powtórzyć jeszcze raz, a o ile i tym razem nie rozpryśnie się ten kawałek, to ma się pewność, że stal ta jest rzeczywiście dobrą do użytku.

Należyte użycie tarcz szmirglowych.

Pierwszą zasadą przy użyciu tarcz szmirglowych jest, ażeby zastosować do twardego materjału miękkie (drobno ziarniste), a do miękkiego twarde (grubo ziarniste) tarcze. Głównemi składnikami tarcz szmirglowych są „Bauquit“ i „Cornut“. Wyrabiane są również toczki ścierne z różnych materjałów i domieszek. U nas obecnie używa się najwięcej toczków ściernych „Elektrit“, podobno najlepszych i wyrabianych w kraju.

Działalność szmirglowania polega głównie na szybkości obrotu tarcz i lekkim dotyku roboty obrabianej do ziarn szmirglowych. Mylnem jest stanowczo nadmierne przyciskanie obrabianej roboty do tarczy, które tylko przyczynia się do szybkiego zniszczenia tarczy. Ważnem jest, ażeby do objętości tarczy zastosować szybkość obrotu, a o ile przez zużycie tarcza zmniejszy się w średnicy, należy obrót stosownie powiększyć, w przeciwnym wypadku działalność ta — przy mniejszej tarczy — doprowadza do nienależytego i nadmiernego naciskania szlifowanego przedmiotu, co jak wyżej wspomnieliśmy, nie przyczynia się do szybszego obrobienia danego przedmiotu, natomiast niszczy toczek szmirglowy.

Nowe pokłady złota. „Morning Post“ donosi że w angielskiej Afryce centralnej odkryto nowe pole złote obszaru 8 tys. mil kwadrat. Pole to położone jest w dolinie Lupa.

Wydawca: Stow. żyd. rękodz. „Szomer Umonin“ Red. odp. Teodor Dembitzer Druk. B. Geizhalsa, Kraków XXII. — Tel 3379.